

Ciesz się późny wnuku, czyli fotografie dla kaliszian XXV wieku

data wydarzenia: 11 stycznia 2023

Taki tytuł nosi wystawa prac Mariusza Hertmanna, którą można oglądać w Bibliotece Głównej. Fotografie, wykonane w technice gumy dwuchromianowej, lepiej zniosą upływ czasu i będą czytelne nawet za kilka wieków, podczas gdy zdjęcia zapisane w plikach cyfrowych przetrwają około 25, a wydrukowane - najwyżej sto lat.

- Była to pierwsza technika, która pozwalała uzyskać więcej niż jedno zdjęcie. Dwadzieścia lat wcześniej Daguerre wymyślił, jak wykonywać zdjęcie, ale problem tej technologii polegał na tym, że powstawało jedno zdjęcie na małej metalowej płytce. Była to technologia bardzo skomplikowana, długotrwała i mało czuła. Ponad pięćdziesiąt lat później, w połowie lat 50. XIX wieku wymyślono sposób, jak z jednego negatywu zrobić więcej zdjęć. To jest technika historyczna, trochę osób w Polsce się nią zajmuje, jednak ciągle jest mało znana - tłumaczył Mariusz Hertmann.

W środowy wieczór w Galerii 66 odbył się wernisaż wystawy, połączony z prezentacją tej techniki. Licznie zgromadzeni goście zobaczyli kolejne etapy powstawania zdjęć. W pracowni pełne przygotowanie jednej fotografii zajmuje około dwóch tygodni, tym razem efekty było widać już po dwóch godzinach.

- Po zrobieniu negatywu papier pokrywało się specjalną emulsją. Emulsja musiała wyschnąć w ciemnym pomieszczeniu. Następnie przykrywało się to szybą z dołu i z góry, dociskało, brało na dwór na jakieś 8-10 minut, po czym papier się wyciągało i wkładało do zimnej wody. Trzeba było poczekać kilkadziesiąt minut i wtedy wyciągało się zdjęcie - opisywał Hertmann. Tak wyglądało to kiedyś, jednak postęp technologiczny zmienił i to.

- Dzisiaj mamy już inne metody. Cały problem ze zrobieniem zdjęcia w technice dwuchromianowej polega na wykonaniu dużego negatywu. Mamy urządzenia cyfrowe wszelkiego rodzaju, takie, które nam fotografują cyfrowo, przetwarzają cyfrowo i takie, które drukują obraz. Możemy więc sobie zrobić negatyw drogą cyfrową. Podstawowy problem polega więc na tym, jak przygotować ten negatyw. Mając taki plik, musimy wyregulować sobie kontrast, żebyśmy biele mieli białe, a czernie czarne. Mając tak przygotowane zdjęcie, robimy z niego negatyw i drukujemy - wyjaśniał fotograf.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka w Kaliszu

- Cieszy nas ta wystawa ogromnie, bo z jednej strony po raz kolejny możemy spojrzeć na rodzinne miasto oczyma Mariusza Hertmanna, z drugiej zaś – snuć refleksję na temat trwałości informacji przekazywanej kolejnym pokoleniom – mówił na spotkaniu Robert Kuciński, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Asnyka. - My, bibliotekarze, na co dzień zastanawiamy się, w jaki sposób zachować słowa i obrazy dla tych, którzy przyjdą po nas. Staramy się w jak największej mierze korzystać z technik cyfrowych, ale nie zapominać, że tradycyjne nośniki informacji są równie ważne. Jak na razie idea biblioteki hybrydowej, łącząca to, co analogowe i cyfrowe, choć niełatwa w realizacji, zdaje się być najbezpieczniejsza.

Wystawę „Kalisz dla pokolenia XXV wieku” można oglądać w Bibliotece Głównej przy ul. Legionów 66 do końca lutego. Kopie zdjęć w formie plakatów, staraniem Galerii Sztuki im. Jana Tarasina, widoczne są na kilku przystankach autobusowych w centrum miasta.

tekst: Hubert Mościpan

fot.: Anastazja Musielak, Marcin Galant